OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM CENA 30 GROSZY

PAX

O CHRZEŚCIJAŃSKĄ KULTURĘ JUTRA

DWUTYGODNIK 1–31 MARZEC 1937 NR 5-6 ROK V

ANTONI GOŁUBIEW

CELE, KTÓRE SIĘ PRZEOCZA

Jeśli powiedziałeś, że potęga jest pragnieniem, tęsknotą, dążeniem każdego narodu — zgoda na to. Tak jest niewątpliwie. Ale jeśli powiedziałeś, że potęga jest celem narodu — mylisz się. Potęga nie może być nigdy celem — może być tylko środkiem.

Powiesz: wywalanie otwartych drzwi. Cieszyłbym się, gdybym mógł mieć pewność, że drzwi te są istotnie otwarte. Ale jakże mogę tak myśleć, gdy patrzę na Europę współczesną: jakie sobie cele stawiają narody? Potęgę — i koniec. Zwłaszcza te, co były do niedawna pognębione, jak Włochy czy Niemcy stawiają sobie ten cel fałszywy i jedyny: potęgę. I chce się spytać: a co dalej?

Czy potęga jest celem, czy środkiem? To już zależy od poglądu na świat i życie. Gdy wyznajesz materializm, oczywista że potęga narodu może być tylko celem: bo jakimże mogłoby być środkiem i do czego. Ale jeżeli wyznajesz inny pogląd, pogląd spirituałistyczny, gdy zwłaszcza wierzysz w Boga i cele boskie, wtedy potęga narodu staje się środkiem do osiągnięcia celów dalszych, do pogłębiania i wyzwalania tego w narodzie, co jest w nim z ducha.

Niestety, w wirze dnia, w ogniu walki politycznej, w gorącce twórczości nie zawsze można o tym pamiętać. Dziś — obawiam się, że myśląc tylko o kwestii żydowskiej, motoryzacji kraju, zjednoczeniu narodowym, zapominamy o tych głębszych, bardziej istotnych celach naszego narodu. Pięknie! nie będziemy mieli ani jednego Żyda, osiągniemy doskonałe zjednoczenie, zdobędziemy bogactwa, a każdy mieszkaniec Polski będzie miał dwa samochody i motocykl z przyczepką — i co dalej? Jeżeli stawimy sobie za cel potęgę narodu — co dalej? Dalej może być tylko wojna zaborcza (i dlatego dziś mamy tak wielkie niebezpieczeństwo wojny, że państwa europejskie stawiają sobie jako cel ostateczny: potęgę własnego narodu), tylko ekspansja terytorialna, tylko niewola innych narodów. Jest to konsekwencja założenia sobie celu — potęgi.

A w rezultacie — taka jest logika dziejów — gdy naród stawia sobie potęgę za cel, idzie do zguby. Przypomnij Rzym starożytny: od połowy II-go wieku przed Chrystusem Rzym osiąga potęgę, lecz nie posiada nowych celów. Ktoś powie: Rzym jednak przetrwał. Tak, ale właśnie z chwilą osiągnięcia potęgi istotnej, z chwilą zmiażdżenia tak potężnego przeciwnika, jak Kartagina, a obłowienia się takiemi bogactwami, posiadania takich obszarów, jak prowincje rzymskie w końcu wieku drugiego, gdy z chwilą tą nie stanęły przed Rzymem cele istotnie głębsze, cele prawdziwe, nie środki, Rzym wpadł w okres straszliwych walk wewnętrznych, mordów masowych, upadku moralności, zatracenie własnej kultury na rzecz obcej, a także takiego osłabienia swej tak świetnej z pozoru potęgi, że byle Jugurta, korsarze, czy spartakus ze swą czeredą trzęśli całym gmachem państwa. Dlaczego tak się stało: gdyż z chwilą osiągnięcia potęgi, która była dla Rzymian celem, pękły wszystkie więzy, które skuwały wszystkich obywateli dawnego Rzymu w jeden — nie waham się użyć tu tego wyrazu — w jeden naród.

Przykłady dałyby się mnożyć, nawet w historii najnowszej. Ale mniejsza o nie. Istotą rzeczy jest to, że gdy wywieszasz na sztandarze potęgę jako cel, prostą drogą wiedziesz naród do zguby. Gdyż po osiągnięciu potęgi nie potrafisz jej użyć — i to jest tajemnica periodycznych upadków i załamań się poszczególnych narodów. Taka jest konsekwencja złudy materialistów. — Powiesz może: cóż mamy się martwić tem, co będzie — potęga jeszcze daleko. Tam, hen kiedyś, gdy naród potęgę uzyska, wtedy będzie szukać celów dalszych. Po co dziś mamy się tem martwić.

Złudzenie straszne i niebezpieczne. Gdy potęga staje przed pustką, wtedy nie czas na budowanie od podstaw. Gdy kładziesz dziś fundamenty pod gmach przyszłej Polski, musisz zdać sobie sprawę, czem ta Polska ma być, ku czemu ma zmierzać. O tem jakże rzadko się myśli.

Musisz — myśląc o świetnej przyszłości narodu — przyjąć jego potęgę za środek i tylko za środek. Jakież są więc głębsze cele narodu? Mogą być dwojakie: zewnętrzne — względem innych narodów, i wewnętrzne — względem własnych członków. I odpowiedź jest jasna: celem narodu zewnętrzym jest służba idei sprawiedliwości międzynarodowej i stanie na jej straży; celem — wewnętrznym jest wytworzenie takich form i warunków, osiągnięcie takiego poziomu kultury, rozwiązanie takie kontrowersji wolności i przymusu, zapewnienie takiego poziomu bytu materialnego, by każdy członek narodu miał jak najlepsze warunki osiągnięcia doskonałości wewnętrznej.

Jeżeli myślisz dziś o ustroju, metodach pracy, środkach prowadzenia własnego narodu, jeżeli chcesz przyjąć szczytne — choć splugawione przez tłuszczę — miano polityka, nie stawiaj środków za cel, lecz myśl odrazu o tych celach ostatecznych, do których chcesz naród prowadzić.

W ŚWIĘTO ZMARTWYCHWSTANIA

W dzień największego zdarzenia jakie znają dzieje.... W dzień triumfu Prawdy, Miłości i Życia nad Fałszem, Złem, Śmiercią i Przemocą — łączymy się z Czytelnikami i Przyjaciółmi naszego pisma myślą o wspólnej sprawie. Życzymy pomnożenia sił dla dalszej współpracy i współwalki o chrześcijańską kulturę jutra.

Redakcja

U ŹRÓDEŁ NASZEJ SŁABOŚCI

Jesteśmy narodem biednym, bardzo biednym. W zestawieniu z państwami Europy Zachodniej jesteśmy niemal Kopciuszkiem. Porównywanie naszej biedy z bogactwem Anglii, Francji, czy Holandii kończy się zazwyczaj pesymistycznym wnioskiem... „Cóż, oni mają kolonie, olbrzymie zamorskie tereny eksploatacyjne -- a my?!...".

Zapomina się wtedy, że w chwili gdy rozpoczynały się podboje zamorskie Polska była większa i bogatsza od Anglii. Dlaczegóż nie sięgnęliśmy po zamorskie bogactwa?.. A zresztą nie trzeba było iść aż za morze. We własnym władaniu mieliśmy przebogate ziemie, urodzajne czarnoziemy Ukrainy. Państwo nasze opierało się o dwa morza. To wszystko przemarnowaliśmy, utraciliśmy. I nie tylko to... straciliśmy nawet Warszawę i Kraków, poszliśmy w niewolę obcych. Ziemie nasze były eksploatowane i dewastowane przez obcych, gdy inne państwa dzieliły się bogactwami świata. Samiśmy sobie los taki zgotowali, tak jak Anglicy czy Holendrzy sami swoje imperia kolonialne wywalczyli i zorganizowali.

Niewola była ciężką pokutą i powinna była stać się dobrą szkołą na przyszłość. Czasem się jednak zdaje, że naród nasz nie wszystko zapomniał i wielu rzeczy się nie nauczył...

Znakomity katolicki pisarz polityczny Gonzague de Raynold, którego często w Paxie cytujemy, poświęcił ostatnie swe dzieło Portugalii. Autor ten powiada, że naród portugalski posiada negatywny zmysł niepodległości. Niepodległość w sensie negatywnym to znaczy, wie czego nie chce, ale nie wie czego chce i do czego dąży. Naród portugalski nie chce panowania obcych — to wszystko. A nie umie — przynajmniej do niedawna nie umiał — organizować swej niepodległości. Negatywna niepodległość jakże trafnie można to zastosować do stosunków polskich. Umieliśmy zrzucić obce panowanie i z pewnością potrafimy odeprzeć wszelkie zakusy na naszą wolność, z którejkolwiek będą pochodziły strony. Ale wykazujemy tragiczną nieudolność w organizowaniu własnego państwa.

Każdy uważny obserwator życia polskiego musiałby dojść do wniosku, że ogromna większość zorganizowanego wysiłku naszego społeczeństwa idzie w kierunku negatywnym. Każda niemal grupa społeczna wytwarza sobie jakiś kompleks negatywny, z którym walczy. Ilość energii wkładanej w walkę z negatywnymi fetyszami przewyższa znacznie sumę wysiłków w kierunku pozytywnym.

Takich fetyszów, takich negatywnych bożków, namnożyło się w życiu polskim co niemiara. Weźmiemy przykładowo:

„Klerykalizm"... Walny fetysz, absorbujący ileż energii społecznej. Są różne środowiska liberalno-lewicowe, którym się zdaje, że przyczyną wszystkiego zła w Polsce jest jeden jedyny czynnik — jeden wyraz magiczny: „klerykalizm". Naiwna i głupia teza, że Polskę zgubili jezuici i jeszcze naiwniejsza wiara, że zwalczanie „klerykalizmu" to panaceum na wszystkie nasze nieszczęścia i bolączki. Dlatego zorganizowana energia społeczna pcha się nie w kierunku pozytywnym, ale do walki z negatywnym fetyszem. — Oto grzech główny Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Strona przeciwna ma także swoje kompleksy negatywne. I tu dosięgamy kwestii najważniejszej. Panoszy się obecnie w Polsce negatywny fetysz „Żydowski".

Zastrzegamy się bardzo stanowczo. Kwestii żydowskiej w Polsce nie chcemy ani zlekceważyć, ani pomniejszyć. Zgadzamy się, jest to — w chwili obecnej — niezmiernie ważny problem rzeczywistości polskiej. Żydzi trudnią się spekulacją i niepotrzebnym pośrednictwem. Żydzi są elementem zbytecznym i szkodliwym. W dodatku Żydzi uprawiają politykę wrogą Polsce. Wyparcie tego elementu z Polski to sprawa jakże ważna.

Ale — pomimo wszystko — nie jest to jedyne zagadnienie niepodległego Państwa Polskiego. Nie można z tej sprawy czynić uniwersalnego panaceum na wszystkie dolegliwości, nie wolno mu poświęcać wszystkiej energii, ze szkodą dla innych niezmiernie ważnych dziedzin życia narodowego. Z chwilą gdy jedno to zagadnienie pochłaniać zaczyna bez reszty całą energię młodego pokolenia, następuje oczywisty przerost szkodliwy jak każde patologiczne zwyrodnienie. Co gorsza, negatywny kompleks żydowski staje się usprawiedliwieniem wszelkich metod, a nawet wszelkiej niemoralności. Nazwijmy rzecz po imieniu. Uniwersytety polskie są w tej chwili terenem anarchii. Jeśli chodzi o Warszawę, rok akademicki jest oczywiście zmarnowany. Przy tym dzieją się rzeczy, o których niesposób pisać, a i myśleć jest ciężko. — Pomijamy bicie Żydów, pomijamy krzywdy wyrządzone wielu

Z TAJEMNIC BOLESNYCH

TRZECIA TAJEMNICA

Rosną kwieciste głogi,
rośnie ciernisty głóg,
bo z niego chce koronę
dla Syna upleść Bóg...

... dali Mu ją bez kwiatów,
— wtłoczyli aż po brwi,
aż głowa, kwiat szkarłatny,
zapachniał wonią krwi.

O, czerwień to nie zmyta,
nieugaszony płomień,
— od niego nad śnieg bielsza
biel będzie duszy mojej.

CZWATA TAJEMNICA

Trzy lata mijał wioski,
dźwigając wiarę,
aż doszedł: Król Żydowski,
Jezus z Nazaret;

— że Król, — to ma koronę
jak żłób ubogą,
że Bóg, — to trzykroć pada
w popioły drogi,

że cieśla, — to na barkach
Ciesielstwa godło
na wzgórze Człowieczeństwo
Boże zawiodło,

Na wzgórze nie wysokie,
dość wzniosłe jużcić,
aby Człowieka-Syna
mógł Bóg opuścić.

TADEUSZ OLASEK



G. A. ACHREMOWICZ LINORYT

zasłużonym ludziom nauki. — Ale w jakiej atmosferze dojrzewa młode pokolenie polskie. To jest właśnie najgorsze i najszkodliwsze.

„Młodość życia jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały". Jak się urzeźbią dusze młodych ludzi wychowujących się w tej atmosferze?

Powtóre skierowanie wszystkiej energii w kierunku li tylko negatywnym jest fatalną szkołą życiową. Sugerując się negatywnym kompleksem żydowskim, młodzi zaczynają usprawiedliwiać swoje nieróbstwo, swoją abnegację duchową i anarchię. Trzeba mieć bielmo na oczach aby tego nie widzieć.

Nie ma zwycięstwa bez walki. Chcemy aby młodzież polska była zdolna do walki, aby miała dość energii i woli kiedy walczyć potrzeba. Ale nie można żyć samą negacją.

Zaryzykujemy postawienie takiej zasady: **Najpierw obowiązki pozytywne, potem walka.** Niech staje do walki ten, kto swoje elementarne obowiązki wobec ojczyzny i narodu rzetelnie wypełnia.

Trzeba spojrzeć w siebie, zrobić rachunek sumienia ze sobą samym. Należy się zapytać — czy karta moich obowiązków zawodowych i obywatelskich jest należycie wypełniona. Kartę tą trzeba wziąć przed oczy zanim się poświęci swoją energię akcji negatywnej.

Ci co obowiązków swych nie wypełnili nie dorośli też do negacji. Niech najpierw siebie zwyciężą, niech się wewnętrznie przełamią, niech wypełnią przedłożoną im przez życie kartę obowiązków obywatela Polaka.

Jeśli elementarne obowiązki obywatelskie są spełnione, to co innego. Wtedy wolno pójść dalej, wolno pójść do walki ze złem zewnętrznym.

Nie dążymy do osłabienia siły rozpędowej walki z naporem żydowskim. Jest dobrze, że walka ta została podjęta i że ogarnia najszersze masy. Ale winna być walka nie zaś awanturnictwem. **Dojrzałą walką polityczną**, nie hałłakowaniem zanarchizowanych tłumów. A przedewszystkiem ma to być walka **etyczna**, moralna.

Powtóre w życiu polskim nie może dominować kompleks negatywny. Negacja jest rzeczą najłatwiejszą, jest linią najmniejszego oporu. Dlatego — pamiętać o tym należy — negacja najbardziej pociąga.

Kompleks negatywny stanowi osłonę i usprawiedliwienie własnej inercji, własnego lenistwa. Walka z Żydami nie może być żadnym usprawiedliwieniem. Najpierw obowiązki pozytywne — a dopiero na drugim miejscu akcja negatywna. Słowa te podyktowane są szarą troską o lepszą przyszłość Polski. Trzeba na zawsze zasypać źródła naszej słabości zatruwające duszę narodu. A źródłem słabości jest napewno ustawiczne sugerowanie się kompleksami negatywnymi i szukanie zła tylko na zewnątrz, a nie dostrzeganie go u siebie. Nie zaniechajmy walki, ale zróbmy rachunek sumienia.

Przede wszystkim złamać w sobie słabość i zło ze siebie wypleniać.

ZOFIA ZAWISZANKA

WIERSZ WIELKOPOSTNY

Bóg sam chciał męki, iżby naszą nędzę podzielił —
Bądźmy tedy w cierpieniach wszelkich bardzo weseli...

Bóg śmierć przyjął, by wieczny sens jej obronić —
Niechże jej ufnie czekam, nieustraszony!

Bóg z całunów grobowych ciało odmotał
I tak ocalił dla nas — wieczność żywota.

OD WYDAWNICTWA

Wszystkim, którzy na nasz apel pośpieszyli z pomocą pismu składamy serdeczne — Bóg zapłać.

Walka o samowystarczalność »Pax'u« nie jest zakończona. Stwierdzając pewne osiągnięcia nie przestajemy apelować o dalszą pomoc o jednanie prenumeratorów i rozpowszechnianie »Pax'u«. Dołożymy wszelkich starań, by od najbliższych numerów rozbudować treść redakcyjną pisma i mamy nadzieję, że uda się wydawać Pax regularnie jako dwutygodnik.

MŁODA MYŚL POLITYCZNA

Trzecią z kolei kolumnę „Młoda Myśl Polityczna" poświęcamy ruchowi radykalno narodowemu. Grupą nacjonalistyczną wyznającą radykalizm społeczny był dawny O. N. R., kierowany swego czasu przez Jana Mosdorfa. O. N. R. powstał w 1934 roku i odrazu przyjął metody skrajne, nie gardząc aktami gwałtu. Metody te doprowadziły prędko do ostrego konfliktu z władzami i rozwiązania owej organizacji. Organem owoczesnego O. N. R. była osławiona „Sztafeta".

Od tej pory wiele się zmieniło. Jan Mosdorf wycofał się z czynnej roboty politycznej wśród działaczy zaś byłego O. N. R. zarysowały się duże rozbieżności. Nie ma obecnie żadnej jednolitej organizacji radykalno narodowej. Można jednak mówić o ruchu reprezentującym ideologię radykalną i nacjonalistyczną. Ruch ten reprezentuje różne ośrodki. Nie będziemy wnikali w szczegóły by nie powtarzać plotek. Wyraźnie zarysowują się dwa ośrodki omawianego ruchu:

1) Grupa skupiająca się dookoła dziennika „A. B. C." — W. Zaleski, I. Korolec i inni. Jest to odłam umiarkowany. Społecznie mniej radykalny i raczej skłonny do ugody z nacjonalistycznymi grupami obozu rządzącego. 2) T. zw. grupa „Falangi". Odłam skrajny, wyraźnie totalistyczny. Rozporządza trzema organami: dziennik „Jutro", tygodnik bojowy „Falanga" i poważny ideologiczny miesięcznik „Ruch Młodych".

Poniżej podajemy in extenso tekst deklaracji ideowej grupy „Falangi". Nazwiska głównych działaczy figurują podpisane pod deklaracją.

ZASADY PROGRAMU NARODOWO-RADYKALNEGO

Polska stoi w przede dniu przełomu.

Ginie zbankrutowana w Europie epoka materializmu, ginie świat dowolnej moralności — załamują się rządy tajnych organizacji, rozsypuje się w gruzy kapitalistyczny ustrój wszechwladzy pieniądza.

Nadchodzi nowa epoka — Ruch Młodych jest wyrazam jej dążeń. Wiara w prawdy bewzględne jest istotą ducha czasów nowych. Jednostka — otrzymując bezwzględną podstawę do oceny wszelkich zjawisk — staje się zdolna wywierać świadomy wpływ na bieg życia. Ludzie czasów nowych działają, hierarchicznie zorganizowani, powszechna jest wola wychowywania całego Narodu w imię prawd bezwzględnych.

Czasy nowe niosą zasadniczą dążność wciągnięcia każdego członka Narodu do twórczości kulturalnej i cywilizacyjnej i do dania każdemu rzeczywistego udziału w rządach. Prąd ten nadaje zbliżającemu się przełomowi w Polsce charakter specjalnie jaskrawy i ostry.

Polska z ginącej epoki — to Naród o zbutwiałej kulturze szlachecko-inteligenckiej i biernej kulturze chłopskiej. Warstwa świadomych sił Narodu jest tam nieproporcjonalnie nikła, większa część sil narodowych tkwi w bezczynności.

Ruch Młodych niesie odrodzenie — przez wstrząs. Trzeba zatargać najtajniejszym wnętrzem duszy polskiej, trzeba uderzyć miażdżącą pięścią we wszystko, co odgradza Polaków od świadomego udziału w twórczym życiu Narodu, trzeba wyplenić bierność, klasowość, krzywdę i nędzę, brudny interes jednostek.

Siły duchowe Narodu, wyzwolone i spotęgowane wielokrotnie przez przełom, zostaną użyte do budowy Wielkiej Polski w imię następujących zasad:

PRAWDY BEZWZGLĘDNE

1. Bóg jest najwyższym celem człowieka.

Cel ostateczny jednostki jest nadprzyrodzony, życiowe działania człowieka muszą być skierowane do osiągnięcia szczęścia w bezwzględnej, najwyższej wartości — Bogu. W Bogu, którego stosunek do ludzi ujmuje i tłumaczy religia katolicka.

2. Drogą człowieka do Boga — praca dla Narodu.

Cel nadprzyrodzony człowieka — zbliżenie się do Boga — może być osiągnięty tylko przez najwyższy rozwój wartości duchowych jednostki. Najwyższy poziom rozwoju duchowego zdobywa zdrowa duchowo i fizycznie jednostka przez pracę dla Narodu, która rozwija szlachetne, bezosobiste wartości charakteru, zmusza umysł do osiągnięcia najwyższego poziomu.

Przeszłość związała bezpośrednio i uzależniła wartość duchową Polaków od stanu środowiska narodowego, w którym się urodzili, wychowali i żyją. Ten tysiącletni związek jednostki z Narodem nakazuje tym bardziej każdemu Polakowi pojmowanie pracy dla Polski, jako warunku do osiągnięcia pełnego rozwoju własnych wartości duchowych, rozwoju, przybliżającego człowieka do jego celu ostatecznego — Boga.

3. W tworzeniu wielkości Narodu szczęście i rozwój człowieka.

Prawdziwe szczęście człowieka nie polega na zadowoleniu tylko potrzeb materialnych, na wygodnym życiu, czy braku trosk. Tylko spełnianie celu swego istnienia daje poczucie wewnętrzne prawdziwego szczęścia, którego przejawem jest powiększanie i rozwój własnej wartości.

Tworzenie wielkości Narodu dokonywa się największym wysiłkiem charakteru i umysłu jego członków. Ten sam wysiłek duchowy wznosi wartość jednostki na najwyższy osiągalny poziom, uświadamia jej sens istnienia, daje poczucie szczęścia prawdziwego.

WIELKA POLSKA

4. Państwo będzie narzędziem dążeń dziejowych Narodu.

Naród i państwo stanowić będą jedność, organicznie zespoloną. Państwo będzie głównym i najważniejszym narzędziem polityki narodowej. Zespolenie państwa z narodem i podporządkowanie go wielkości Narodu zostanie osiągnięte stworzeniem Organizacji Politycznej Narodu, która stopniowo obejmie wszystkich Polaków i będzie kierować polityką państwową.

5. Państwo będzie oparte na jednej, powszechnej, dobrowolnej, hierarchicznej, Organizacji Politycznej Narodu.

Organizacja Polityczna Narodu będzie kośćcem wszystkich świadomych sił narodowych, zaprowadzi ona harmonię i ład między działaniami jednostkowymi i grupowymi Polaków, podporządkowując wszystko wielkości Polski. Organizacja Polityczna Narodu będzie jedna dla wszystkich Polaków, tylko przynależność do niej uprawniać będzie do działalności publicznej.

Organizacja Polityczna Narodu będzie powszechna — celem jej zatym będzie zorganizowanie w jej szeregach każdego Polaka.

Organizacja Polityczna Narodu będzie dobrowolna. Dobrowolność przystąpienia do niej posiada doniosłe znaczenie moralne, gdyż — przez przystąpienie do Organizacji — Polak stwierdzi, że z najgłębszego przekonania podporządkowuje się twardym obowiązkom, związanym w nowym ustroju z działalnością publiczną.

Organizacja Polityczna Narodu będzie hierarchiczna — to znaczy, że będzie w niej jednostkowe kierownictwo i odpowiedzialność, że każdy w niej będzie miał swego zwierzchnika, że Kierownik Organizacji będzie najwyższą władzą Narodu i Państwa. Kierownik Organizacji będzie, jako Naczelnik Państwa, mianował rząd.

Hierarchiczna budowa Organizacji Politycznej Narodu urzeczywistni najpełniej zasadę demokracji społecznej, dążąc do powierzenia każdemu członkowi Narodu jednostkowej władzy i odpowiedzialności. Doniosłość oddanego jednostce odcinka pracy narodowej zależeć będzie jedynie od jego wartości osobistej.

6. Partie polityczne przestaną istnieć, tajne organizacje będą wytępione.

Partie polityczne są narzędziem rozpadającego się ustroju parlamentarnego, przeżarte zaś duchem łatwego kompromisu, wprowadzają chaos moralny i polityczny do życia Narodu. Organizacja Polityczna Narodu, tworząc hierarchiczne, jedne dla wszystkich Polaków, formy działalności publicznej — usunie partie z życia.

Partie polityczne w Polsce oparte są na rządzących nimi tajnych organizacjach. Trzonem wszystkich partii są tajne sztaby, uzależnione w większości od międzynarodówki żydowsko-masońskiej, a zawsze szkodliwe i rozkładowe. Tajne organizacje tworzą system zorganizowanego kłamstwa politycznego, powodują nieodpowiedzialność istotnych kierowników, nie dopuszczają nowych sił i prądów. Tajne organizacje będą wytępione nie tylko z powodu ich związku z systemem partii, ale przede wszystkim dlatego, że są z gruntu sprzeczne z duchem hierarchii i jawnością życia publicznego Narodu.

7. Organizacja Polityczna Narodu da każdemu Polakowi rzeczywisty udział w rządach.

W dzisiejszym państwie rozsypującej się demokracji wpływ obywatela na rządy jest fikcyjny, a głos jego, oddawany raz na parę lat na wyborczej kartce, najdobitniej świadczy, jak obłudne są frazesy o wszechwładzy ludności w ustroju parlamentarnym.

Organizacja Polityczna Narodu da każdemu Polakowi — we wszystkich swoich komórkach — codzienną możność i stworzy codzienny obowiązek wpływania na sposób rządzenia państwem. W ten sposób otrzyma uświadomiony narodowo chłop i robotnik faktyczny udział we władzy państwowej.

8. Hierarchia Organizacji Politycznej Narodu będzie oparta na zasadach:

a) im wartościowszy charakter, lepsze wyniki pracy i większa ofiarność — tym większa władza.

Stanowisko w Organizacji Politycznej Narodu zależne będzie od trzech zasadniczych probierzy: charakteru, umysłu i woli służenia Narodowi. Im kto wykaże wyższe wartości w każdej z tych trzech dziedzin — tym większą otrzyma władzę. O stopniu wartości jednostki decydować będzie osiągnięcie prawnie określonego poziomu wiedzy fachowej i moralne przeświadczenie kierownika.

b) im większa władza, — tym większe obowiązki, tym większa odpowiedzialność jednostkowa.

Na władzę należy patrzeć przede wszystkim, jako na źródło najsurowszych obowiązków, sprawującej ją jednostki. Urzeczywistni tę zasadę specjalny kodeks polityczny, przeznaczony dla członków Organizacji Politycznej Narodu. Kodeks ten karać będzie dodatkowymi karami przestępstwa członków Organizacji — wysokość tych dodatkowych kar będzie się zwiększać, w miarę posuwania się w hierarchii politycznej Narodu. Kodeks polityczny przewidywać również będzie kary szczególnie za przestępstwa polityczne, których nie przewiduje żadne prawo karne.

c) pieniądz nie może być szczeblem do władzy, władza nie może bogacić.

Każdy Polak, bez względu na stopień zamożności, musi mieć jednakową możliwość dostania się do szczytu życia politycznego. Bogactwo nie będzie miało najmniejszego wpływu na życie polityczne; hierarchia Organizacji Politycznej Narodu kształtować się będzie wyłącznie na zasadach wartości wewnętrznej jednostki.

Rządzący będą poddani surowej kontroli i szeregowi ograniczeń materialnych, aby nie bogacili się przez posiadanie władzy.

d) zasługi przeszłości nie mogą być dla rządzących źródłem przywilejów.

Organizacja Polityczna Narodu nie będzie nikomu przyznawać żadnych praw do władzy wyłącznie z tytułu jego dawnych zasług. Do wszystkich będzie stosowana jednakowa miara, ci zaś, którzy nie będą przedstawiali odpowiednio wysokich wartości będą odsuwani od władzy, mimo wszystkich zasług. Koło rządzących ani na chwilę nie może się zamknąć przez tamowanie dopływu nowych, zdolnych jednostek.

9. Powszechna Organizacja Wychowawcza, współdziałając z rodziną, Kościołem i armią, stworzy nowy typ Polaka; da Narodowi jednolitość, niwecząc różnice klasowe i plemienne.

Naród Polski nie posiada jednolitego pionu duchowego. W najważniejszych sprawach narodowych Polacy nie potrafią znaleźć wspólnego języka i zachowują się, jakby mieli przed sobą kilka równie słusznych dróg do wyboru. Naród Polski nie posiada jednolitego oblicza cywilizacyjnego. Rozdarty jest na klasy społeczne, obce sobie duchowo, wielkie zaś masy ludności ruskiej i białoruskiej żyją całkowicie poza obrębem polskiej twórczości cywilizacyjnej.

Droga do duchowego zespolenia Narodu po przełomie, który poprzedzić musi budowę Wielkiej Polski, prowadzi przez wychowanie młodych pokoleń w jednolitym poglądzie na świat. Obecne wychowanie stanowi sztuczne połączenie wpływów domu rodzinnego, Kościoła i szkoły.

Powstanie przeto Powszechna Organizacja Wychowawcza, obejmująca całą młodzież, a współpracująca z Kościołem, rodziną i armią.

Powszechna Organizacja Wychowawcza będzie wychowywać młode pokolenia w jednolitym duchu ideowo-politycznym prawd bezwzględnych i hierarchii, kształcić będzie cnoty rycerskie, rozwijać umiejętność pracy zawodowej. Powszechna Organizacja Wychowawcza da Narodowi — jako rezultat ostateczny — wspólny dla wszystkich Polaków pion ideowo-duchowy, zespoli z Polską bierną dotychczas ludność kresową.

10. Znikać musi odrębna kultura inteligencko-szlachecka i odrębna kultura chłopska — powstanie, jako własność każdego Polaka, jednolita kultura narodowa.

Prawdziwa jedność narodowa przejawia się przede wszystkim w jednolitej kulturze. Naród, niejednolity kulturalnie, rozbity na warstwy o odrębnych typach życia, jest Narodem chorym.

Historyczny ustrój Polski wytworzył w Narodzie dwa środowiska kulturalne: szlachecko-inteligenckie i chłopskie. Dziś chłopska chałupa i mieszkanie inteligenta — to dwa odrębne światy kulturalne.

Przełom stworzy jednolitość kulturalną Narodu.

Kultura narodowa będzie jedna, powszechna, będzie własnością każdego Polaka, będzie niezależna od wpływów obcych, a przy tym twórcza i zdobywcza.

11. Nie ma silnej armii bez zorganizowanego hierarchicznie Narodu.

Najlepsze wyposażenie techniczne i najsilniejsze tradycje nie stworzą dobrej armii, jeżeli wstępować do niej będzie wychowanek pacyfistów, człowiek bez pojęcia o obowiązkach Polaka, wyrosły w liberalno-demokratycznych zasadach, nierozumiejący ducha hierarchii. W Wielkiej Polsce służba w armii będzie zakończeniem wychowania narodowego, które wpoi przedpoborowym ducha hierarchii i da świadomość obowiązków narodowych.

W Wielkiej Polsce hierarchia wojskowa będzie w sposób naturalny i ograniczony stanowić całość z hierarchią Organizacji Politycznej Narodu. Łączność podstawy organizacyjnej siły zbrojnej i cywilnej Narodu usunie w ustroju hierarchicznym przeciwstawienie cech żołnierza — cechom nieumundurowanego obywatela.

Armia jest zbrojnym ramieniem Narodu, nie będzie więc stać poza Narodem, jako inna całość.

12. Armia — pierwszym szeregiem zbrojnego Narodu.

Armia będzie żyć duchem ofensywy, będzie znać dążenia swego Narodu, pragnąc nade wszystko ich realizacji. Armia, przepojona duchem obrony, nie może wygrać żadnej wojny.

13. Żydzi z Polski będą usunięci, a majątki ich odebrane drogą ustaw.

Usunięcie żydów z Polski będzie poprzedzone zwróceniem Narodowi Polskiemu Jego dorobku przez całkowite wywłaszczenie żydów. Etapem pierwszym będzie bezwzględne odsunięcie żydowstwa od życia polskiego. Planowe i radykalne usunięcie żydów z Polski — to ostatni etap polityki w sprawie żydowskiej.

Żydzi pozbawieni będą praw politycznych, prawa udziału we wszelkich polskich związkach społecznych, prawa służby w armii polskiej. Będą pozbawieni prawa

udziału w przedsiębiorstwach polskich, prawa zatrudniania Polaków i prawa pracy u Polaków. Szkoły polskie będą wolne od żydów, polskie życie kulturalne zostanie dla nich zamknięte.

Zasady te umożliwią Narodowi doczekania się, w sposób najmniej kosztowny, chwili całkowitego wysiedlenia żydów z Polski.

14. Mniejszości słowiańskie zdobędziemy dla Polski przez asymilację mas i zwalczanie wrogich jednostek.

Nie przez mechaniczne nakazy, ani naiwne schlebiania, ale przez wielki plan przebudowy kulturalnej i gospodarczej kresów, przez Powszechną Organizację Wychowawczą, przez dopuszczenie oraz całkowite równouprawnienie mniejszości słowiańskich w Organizacji Politycznej Narodu — prowadzi droga do zdobycia ludności kresowej dla Polski.

Ukraińcy mają słuszne prawo dążyć do własnego państwa na swoim terenie macierzystym, ale nie na ziemiach, które leżą w granicach Polski.

Wszelka działalność, mająca na celu oderwanie ziem polskich, będzie uniemożliwiona, a jej sprawcy wytępieni.

15. Gospodarka narodowa oparta będzie na zasadach:

a) własność jest użytkowaniem rzeczy z ramienia Narodu.

Wszelka rzecz znajduje się na terytorium państwowego władztwa Narodu, który — ze względu na dobro ogólne — może tę władzę pozostawić jednostkom, lub grupom społecznym, dającym rękojmię dobrego jej sprawowania.

Własność jest funkcją społeczną. W tym charakterze wiążą się z nią obowiązki i uprawnienia. Obowiązki wymagają spełnienia następujących warunków: 1) użytkowanie własności jest ograniczone interesem Narodu, 2) użytkowanie własności określają odpowiednie prawa, 3) użytkowanie własności musi być zgodne z ogólnym planem gospodarczym, 4) użytkowanie własności musi być produkcyjne, przedmiot nie może być marnowany. Treścią uprawnień jest: 1) jednostka ma prawo swobodnego użytkowania własności w granicach, ustalonych przez ogólne prawa i szczególne wskazania planu gospodarczego, 2) jednostka może przekazać, lub sprzedać przedmiot własności osobom, dającym gwarancję sumiennego wypełnienia obowiązków, związanych z własnością.

b) osobista praca kierownicza, lub wykonawcza jest warunkiem prawa jednostki do zysku.

Podstawowym obowiązkiem jednostki wobec Narodu jest praca. Tylko praca daje człowiekowi prawo do życia w społeczeństwie. W pracy przejawia się inicjatywa, energia, wola, zdolności twórcze i wytrwałość jednostki, oraz stopień jej ofiarności. Wyniki pracy będą decydować o stanowisku jednostki w hierarchii Organizacji Politycznej Narodu, decydować także będą o rezultacie gospodarowania — prawie do zysku.

Niemoralność kapitalizmu polega na tym, że oddziela on zysk od pracy, pozwalając na czerpanie zysków niezasłużonych. W Wielkiej Polsce zysk dostępny będzie tylko dla ludzi celowo i produkcyjnie pracujących. Praca celowa i produktywna może nosić charakter dwojaki: kierowniczy lub wykonawczy. Jednostka osiągać będzie mniejszy lub większy zysk w zależności od wagi wykonywanej pracy. Harmonię między zyskiem a pracą utrwalają ustawy — musi ona odpowiadać uczuciu słuszności i sprawiedliwości.

c) podział dochodu narodowego powinien najpierw dać chleb każdemu, chcącemu pracować Polakowi, a dopiero po tym bogacić jednostki.

Osiągnięcie największego czystego dochodu jest dla Narodu koniecznym środkiem do rozbudowy gospodarki narodowej, zwalczenia bezrobocia i zapewnienia wszystkim możliwości dobrych warunków życia. Dochód stanowi potężny środek zaopatrzenia Narodu w narzędzia walki i gospodarki, daje niezbędne do osiągnięcia celów politycznych środki materialne.

Naczelną zasadą gospodarki narodowej jest sprawiedliwy podział dochodu społecznego. Każdy Polak musi mieć zapewnione osiągnięcie niezbędnej do życia wysokości dochodu osobistego. Skutkiem tego będzie zmniejszenie zysku wielu osób, zarabiających obecnie ponad potrzeby. Wszelkie jednak wyrzeczenia się muszą być poniesione, aby jakiegokolwiek Polaka nie odgradzała nędza od twórczości narodowej. Nad spełnieniem tego czuwać będzie Organizacja Polityczna Narodu za pośrednictwem aparatu bankowo-rozdzielczego. W gospodarce narodowej wielkość zysku uzależniona będzie od tego, czy ogół zdołał zaspokoić swoje niezbędne potrzeby. Jeśli tak, to zyski z użytkowania własności pracą mogą wzrastać dowolnie, aż stworzą możliwości ogólnego podniesienia stopy życiowej.

16. Przebudowy gospodarczej dokona Organizacja Polityczna Narodu; stworzy ona nowy ustrój, kierować będzie gospodarką przez swoje sekcje zawodowe.

Organizacja Polityczna Narodu kierować będzie całokształtem zagadnień, związanych z gospodarką narodową.

Ogólna gospodarka planowa jest niezbędna dla dokonania przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego, zwalczenia bezrobocia i urzeczywistnienia pełnej obronności gospodarczej państwa. Gospodarki tej nie może prowadzić biurokracja państwowa. Nie można także pozostawić gospodarki planowej zrzeszeniom, niewychowanym ideowo i moralnie, dbającym przede wszystkim o własny interes. Muszą ją prowadzić siły fachowe, kierowane ideą polityczną. Dlatego też członkowie Organizacji Politycznej Narodu grupowani będą dla celów ogólno politycznych na zasadzie terytorialnej, a oprócz tego, dla celów gospodarczych — na zasadzie zawodowej.

Sekcje zawodowe Organizacji Politycznej Narodu kierować będą polityką gospodarczą, stać na straży moralności i planowości w gospodarce.

17. Wyzwolone przez przełom, siły duchowe Narodu, praca dziś bezrobotnych, pieniądze, odebrane żydom i obcym, pasożytującym kapitalistom, — będą podstawą do wielokrotnej rozbudowy gospodarki narodowej.

Warunkiem niezbędnym trwałej poprawy gospodarczej jest przełom narodowy, wstrząs, który wydobędzie dotychczas nieuświadomione siły i zdolności, nowe kierownictwa i nowe zaufanie. Jedynie siły, wyzwolone przez przełom, mogą dostarczyć nowych środków pieniężnych, jakich wymaga budowa gospodarcza Wielkiej Polski. O zaufaniu do pieniądza nie decyduje bowiem stopień pokrycia w złocie, lecz przede wszystkim wielkość zorganizowanych sił narodowych, kierujących państwem i jego gospodarstwem. Po przełomie zaś wszyscy Polacy, zarówno ci, którzy obecnie pracują, jak i ci, którzy są dziś bezrobotni, tworzyć będą zorganizowaną pracą wielkość Narodu.

Zaufanie do sił narodowych, wyzwolonych przez przełom, dostarczy kredytu. Kapitał początkowy należy wydobyć przede wszystkim stamtąd, gdzie nieprawnie leży. Gospodarka narodowa uzyska wstępne środki kapitałowe drogą odebrania majątków żydom i wywłaszczenia obcych kapitalistów, działających na szkodę państwa.

W przyszłości kapitał zagraniczny będzie mógł działać w Polsce tylko wyjątkowo, na zasadzie specjalnej umowy z państwem.

18. Podstawą ustroju rolnego — samodzielne, pełnorolne, niepodzielne gospodarstwo chłopskie, utworzone przez parcelację i komasację.

Podstawą zdrowego ustroju rolnego jest jednostka gospodarcza, która pozwoli właścicielowi prowadzić wytwórczość, zdolną zapewnić mu odpowiednią stopę życiową, oraz zaspokoić potrzeby fizyczne i kulturalne. Gospodarstwo chłopskie będzie całkowicie samodzielną jednostką produkcyjną, o charakterze możliwie wszechstronnym. Dzielenie gospodarstw chłopskich jakąkolwiek drogą będzie zakazane, w celu zachowania niezbędnej pełnorolności. W celu uzdrowienia ustroju rolnego zostanie przeprowadzona parcelacja bez odszkodowania oraz komasacja, z zapewnieniem bytu dotychczasowym właścicielom.

19. Istnienie większej własności rolnej, prywatnej i publicznej dopuszczone zostanie wyjątkowo w niewielkiej ilości ze względów produkcyjno-gospodarczych.

Istnieją takie rodzaje gospodarki wiejskiej (np. hodowla nasion), gdzie ze względu na rezultaty ekonomiczne gospodarowanie może się odbywać tylko na większych obszarach, gdyż inaczej nie osiąga celu. W takich razach zostanie utrzymana większa własność wiejska, publiczna i prywatna, za wyjątkiem lasów, które będą upaństwowione.

W interesie gospodarstwa narodowego zostanie zachowana niezbędna, niewielka ilość wzorowo prowadzonych majątków ziemskich, publicznych lub prywatnych. Istnienie tych ośrodków jest uzasadnione koniecznością regulowania produkcji rolnej.

20. Każda wieś będzie jednostką terytorialną Organizacji Politycznej Narodu. Chłopska sekcja zawodowa kierować będzie wsią, jako organizacją gospodarczą.

Organizacja Polityczna Narodu stworzy z każdej wsi określoną hierarchicznie jednostkę organizacyjną, urzeczywistniającą zasadę rządu uświadomionych narodowo obywateli. Gromada wiejska, zorganizowana w szeregach Organizacji Politycznej Narodu, czuwać będzie nad gospodarką wsi przez chłopską sekcję zawodową. Sekcja zawodowa gromady wiejskiej regulować będzie produkcję poszczególnych gospodarzy, powoła ona do życia odpowiednie spółdzielnie wytwórcze i spożywcze, oraz utworzy określone grupy, korzystające ze wspólnych narzędzi rolniczych.

21. Organizacja Polityczna Narodu, przebudowując gospodarstwo, da chłopu miejsce w rozbudowanym i odżydzonym rzemiośle, handlu i przemyśle, otworzy mu drogę do miast.

Nadmiaru ludności wiejskiej nie można skazywać na głodową wegetację we wsiach, musi ona znaleźć miejsce w miastach. Najbliższym terenem rozwoju wsi będą małe miasta, rzemiosło i handel rolny. Chłopi stworzą warstwę mieszczańską o charakterze rdzennie polskim. Warstwa taka jest niezbędna dla Narodu. Pochodzenie jej będzie zespalało wieś i ułatwiało przenikanie kultury na wieś, a niezużytych sił duchowych chłopa do miast.

22. Wszelki przemysł, gdzie decydującym źródłem zysku nie jest praca właściciela, zostanie wywłaszczony.

Uzasadnieniem własności jest osobista kierownicza lub wykonawcza praca użytkującego ją właściciela. Gdzie nie ma osobistej pracy kierowniczej, lub wykonawczej i osobistej odpowiedzialności jednostkowej, tam nie będzie własności. Decydować o tym będą sekcje zawodowe przemysłu Organizacji Politycznej Narodu.

Własność bezimienna, oparta na papierach na okaziciela, jak w spółkach akcyjnych, własność bez odpowiedzialności — rozdzielają zysk od pracy i dlatego nie będą miały miejsca w Wielkiej Polsce.

Przemysł wojenny, zakłady użyteczności publicznej, wszelkie zakłady o charakterze monopolu, kopalnie surowców ulegną wywłaszczeniu i upaństwowieniu.

23. Sekcje zawodowe Organizacji Politycznej Narodu, rozbudują planowo przemysł i zorganizują produkcję.

Życie gospodarcze przemysłu tworzy ważną materialną podstawę politycznej i kulturalnej siły Narodu. Dlatego też poszczególne jego dziedziny muszą być dostosowane do potrzeb Narodu i zaspakajać określone wymagania. W tym celu: 1) działalność wszystkich przedsiębiorstw, zarówno upaństwowionych jak i prywatnych, odbywać się będzie według ustalonego planu, 2) produkcja będzie zorganizowana i nastawiona na zaspokojenie powszechnych potrzeb, 3) banki przeprowadzą szeroką akcję finansowania nowych, niezbędnych gałęzi produkcji, a przede wszystkim przemysłu wojennego.

Odpowiedzialność za opracowanie i kontrolę wykonania planu gospodarczego przemysłu ponosić będą sekcje zawodowe Organizacji Politycznej Narodu.

24. Handel hurtowy będzie publiczny, handel detaliczny będzie prywatny.

Gospodarka narodowa ponosi wielkie straty przez zbędne pośrednictwo. Hurt nie może być źródłem zysku, nie może powiększać rozpiętości cen przemysłowych i rolnych, musi służyć zaspakajaniu potrzeb społecznych. Hurtownie handlu rolnego przejść powinny w ręce spółdzielni. Hurtownie produktów przemysłowych, nie sprzedawanych bezpośrednio przez producenta, będą prowadzone przez publiczne zrzeszenia zawodowe pod nadzorem sekcyj zawodowych Organizacji Politycznej Narodu.

Publiczny charakter handlu hurtowego uniemożliwi prywatnym posiadaczom wywieranie nacisku na dalsze ogniwa pośredników i prowadzenie egoistycznej polityki handlowej. Publiczne hurtownie będą wywierały celowy wpływ na kształtowanie się cen w handlu detalicznym, prywatny zaś detalista, organicznie związany z odbiorcą, da zapotrzebowaniami wierny obraz popytu na poszczególne towary. Pozwoli to celowo rozwijać produkcję.

25. Wszystkie instytucje kredytowe będą w ręku państwa lub organizacji publiczno-prawnych, powołanych przez sekcje zawodowe Organizacji Politycznej Narodu.

Banki stanowią potężne narzędzie kierowania i kontrolowania gospodarstwa. W ustroju kapitalistycznym banki rozbudowywały gospodarkę, a podporządkowując ją prywatnym interesom jednostek — stanowiły ośrodek wpływów politycznych i ekonomicznych ludzi pieniądza. Jest to zjawisko zasadniczo niemoralne. Inaczej będzie w ustroju Wielkiej Polski. Tam banki będą narzędziem ekonomicznej polityki, będą służyć celom podporządkowania gospodarstwa interesowi Narodu, zgodnie z planem gospodarczym.

WIELKA POLSKA — A NARODY

26. Misją dziejową Polski jest stworzenie epoki chrześcijańskiego nacjonalizmu, zdobycie wschodu Europy dla cywilizacji chrześcijańskiej i zorganizowanie narodów słowiańskich.

Tylko ten naród może być nazwany wielkim, który posiada świadomość swej roli w świecie, a wysiłki wszystkich jego członków zmierzają do wspólnych celów nie przez nakaz mechaniczny, lecz przez wewnętrzne przekonanie, świadomość i wolę. Misją dziejową naszego Narodu są te zadania, które tylko nasz Naród, a nie żaden inny spełnić może w świecie.

Zjawiskiem, które zmienia oblicze cywilizowanego świata, jest wystąpienie świadomych narodów, jako najwyższych związków społecznych. Przyszłość dziejów świata zależy od tego, czy narody pójdą drogą prawdy bezwzględnej, którą przechowuje katolicyzm, czy też błąkać się będą na manowcach przemijających doktryn. Dziś myśl narodów europejskich gubi się w sprzecznościach. Polacy są Narodem jednolicie i głęboko katolickim. Myśl narodowa Polski budowana jest na prawdach katolickich, a myśl religijna polska przepojona jest duchem miłości dla Narodu. Dlatego rolą naszego Narodu jest stworzyć cywilizację prawdziwie chrześcijańską i prawdziwie narodową zarazem. Polska pierwsza wyjdzie ze splotu sprzeczności i da innym narodom wzór nowego ustroju.

Pomiędzy obszarem dawnej cywilizacji zachodnio-rzymskiej a obszarem cywilizacji bizantyńskiej leży Europa środkowa. Tu Chrobry zakładał trzecie imperium, panując w Pradze nad Dunajem i w Kijowie. Tu, wśród narodów o budowie społecznej i kulturalnej, odrębnej od zachodu i wschodu, jest miejsce na trzecią cywilizację polską, chrześcijańską, idącą na podbój Wschodu. Europa środkowa jest w przeważającej mierze słowiańska. Wspólne źródło mowy, wierzeń i obyczajów tworzy jedność psychiczną i kulturalną Słowian. Potrzeba jednolitej linii politycznej, potrzeba ośrodka słowiańszczyzny. Tym ośrodkiem może być tylko Polska i musi być nim Polska dla Wschodu i Południa Europy.

27. Katolickie Państwo Polskiego Narodu poprowadzi przeciw komunizmowi i pangermanizmowi narody środkowej Europy.

Na wschód od Polski odbywa się mobilizacja mas do walki o panowanie komunizmu nad światem. Na zachód od Polski odbywa się mobilizacja mas o panowanie germańskiej rasy panów nad światem. Przyszłość świata ocalić może tylko zorganizowanie narodów środkowo europejskich od zatoki Fińskiej po Adriatyk i morze Czarne, narodów o wspólnej chrześcijańskiej cywilizacji, zagrożonej od wschodu i zachodu.

Walkę idei, a gdy zajdzie potrzeba i walkę narodów z każdą z tych wrogich sił — poprowadzić musi Polska na czele narodów środkowej Europy.

DROGA DO WIELKIEJ POLSKI

28. Przez przełom narodowy — do Wielkiej Polski. Do przełomu narodowego — przez wolę i ofiarę młodego pokolenia.

Opracowane i ogłoszone przez komitet redakcyjny

RUCHU MŁODYCH

pod przewodnictwem

Bolesława Piaseckiego

podpisujący skład komitetu:

Stanisław Cimoszyński, Zygmunt Dziarmaga, Władysław Jan Grabski, Wojciech Kwasieborski, Tadeusz Lipkowski, Adolf Józef Reutt, Marian Reutt, Witold Rościszewski, Witold Staniszkis, Olgierd Szpakowski, Bolesław Świderski, Andrzej Świetlicki, Wojciech Wasiutyński.

STANISŁAW MIRZYŃSKI

NA MARGINESIE DEKLARACJI OBOZU RADYKALNO-NARODOWEGO

O POLSKĘ Z JEDNEJ BRYŁY

Nie ma w tym ani ironii, ani żadnej złośliwości, że artykuł o deklaracji ideowej O. N. R. rozpoczniemy od małej reminiscencji z książki autora Żydowskiego. — Poprostu najzwyklejszy zbieg okoliczności, że takie właśnie reminiscencje cisną się do głowy. Bohater książki Szaloma Asza „Moskwa" Zachary Mirkin, jak bardzo wielu jego współrodaków, idzie do Bolszewików i bierze po ich stronie udział w rewolucji październikowej. Że młody Żyd poszedł do bolszewizmu to bardzo zwyczajne. Ciekawe są motywy którymi kieruje się młody Mirkin. Stawiając na Bolszewików i decydując się stanąć po ich stronie Mirkin powiada — „to są ludzie ostatni".

„To są ludzie ostatni".... W ujęciu tym jesteśmy skłonni doszukiwać się genialnej intencji Asza. Słowa te zawierają głęboki sens historiozoficzny. Sens rozumiany rzadko przez polityków, który tak dobrze wyczuł sprytny autor Żydowski.

Bolszewizm jest niewątpliwie ostatnim, końcowym etapem przemian społecznych rozpoczętych przez rewolucję francuską. Jest to dno. Kres ewolucji rozpoczętej w XVIII wieku przez „Wielką Rewolucję". Bardzo dowodnie i plastycznie wykazał to Gonzague de Raynold w swej znakomitej książce „L'Europe Tragique". Rewolucja francuska rozpoczęła zjazd po równi pochyłej, którego kresem i dnem jest bolszewizm.

Materialistyczny indywidualizm musiał się zdegenerować. Równości i wolności nie można budować na materializmie. Gdy się zaneguje w człowieku jego pierwiastki duchowe, gdy się odrzuci cele wieczne każdej jednostki ludzkiej, w imię czego może jednostka domagać się wolności wobec przewagi kolektywu społeczeństwa. Gdy się odrzuci nieskończoną wartość zbawienia każdej duszy ludzkiej, na czem może się oprzeć zasada równości, gdy zasadniczo, pod względem fizycznym i umysłowym, ludzie nie są równi. Materialistyczna demokracja musiała się zdegenerować. Musiała się przerodzić w demokrację mechaniczną opartą na przymusie. Jej ostateczny finał to bolszewizm — zbiorowa, powszechna katorga.

Dlatego miał rację Żydek moskiewski Zachary Mirkin gdy z karabinem maszynowym drapał się na dachy moskiewskich cerkwi, by popierać czynnie bolszewików. To zaprawdę byli ... „ludzie ostatni"... Absurd mechanicznej demokracji doprowadzony do ostatnich granic. Dalej już pójść nie można.

Do bolszewizmu można z dużym powodzeniem zastosować genialne określenie Goethego użyte przez Mefistofelesa gdy się przedstawia Faustowi:

„Ein Teil von jener Kraft,
die stäts das Böse will
und stäts das gute schaft"

Ludzkość musiała zrobić ten eksperyment. Trzeba było tę możliwość wypróbować. Materialistyczna demokracja musiała dojść do ostatecznego absurdu.

Dopiero z tą chwilą stał się możliwy zwrot zasadniczy. Widmo bolszewizmu staje się przyczyną „Kontrrewolucji" w szlachetnym tego słowa znaczeniu, jak to ujmuje Gonzague de Raynold. Dojrzewa zrozumienie, że nie można zatrzymać się na równi pochyłej, że trzeba sięgnąć do podstaw i zrewidować założenia. Trzeba zerwać z założeniami materialistycznego indywidualizmu i być zbiorowy oprzeć na innych zasadach.

Współczesne ruchy narodowe są przejawem tej szlachetnej reakcji. Odrzucenie materialistycznego indywidualizmu, podkreślenie idealnych pierwiastków związanych z kulturą narodową są wyrazem dążenia do oparcia bytu na innych założeniach. Reakcja jest efektowna lecz połowiczna. Tu też brakuje mocniejszych podstaw — powiedzmy wprost — podstaw wiecznych. I myślą biegniemy do średniowiecza. Ustrój średniowieczny znamionują dwie cechy — jedność i porządek. Nad całym życiem i nad wszelkimi jego przejawami i dziedzinami panuje jeden ideał, wszystko opiera się na jednej podstawie. Celem wszystkiego jest Bóg.

Rysuje się w wyobraźni wspaniały tum z wielką kopułą po środku. To jakby obraz owoczesnego życia. Wszystko objęte jedną kopułą, zestrzelone w jeden punkt najwyższy.

Oto czego brak dzisiejszej rozbitej i schorzałej Europie. Brak jedności i ładu, brak ostatecznego i najwyższego celu. Tu dopiero możnaby mówić o *zupełnym* odrodzeniu życia na nowych podstawach.

Wyznawcy programu tego zupełnego odnowienia to dopiero „ludzie ostatni" po stronie życia jak tamci po stronie ciemności.

* * *

Refleksje takie nasuwają się przy czytaniu deklaracji ideowej t. zw. grupy „Falangi".

Czy można powiedzieć że są to „ludzie ostatni".

Może źle wyczuwam, ale zdaje mnie się, że grupa ta chciałaby do stanowiska tego pretendować. W życiu politycznym polskim jest to napewo reakcja najdalsza i najpełniejsza przeciwko założeniom materialistycznego indywidualizmu, panującym w XIX w.

Pierwszy punkt, precyzujący prawdy bezwzględne, powiada że celem człowieka jest Bóg...... Katolika uderza i porywa siła tych słów. — Przy znakomitym opracowaniu stylistycznym wywołują one szczególne wrażenie.

Czytając pytamy — czy autorzy zdawali sprawę z maksimum treści, która wypowiedziana została.

Patrząc na podpisy pod deklaracją figurujące nie można przyjąć ani hipokryzji ani zdawkowej frazeologii o posmaku demagogicznym. Nie! Grupa „Falangi" to nie przywódcy stronnictwa narodowego uderzający na każde zawołanie w ton klerykalizmu i zdawkowej frazeologii katolickiej. Dla tych ludzi katolicyzm jest napewno przeżyciem wewnętrznym.— Piszemy nie po to by cenzurować, bo brzydzimy się takim procederem. — Zastanawiamy się tylko nad konsekwencjami.

Punkt pierwszy deklaracji O. N. R. to jakby owa kopuła średniowieczna wzniesiona ponad całym gmachem życia zbiorowego. Z największym skupieniem czytamy ciąg dalszy, oczekujemy konsekwencyj przyjętego założenia. — I oto zaraz na początku linia gmatwa się i gubi. Na dalszych kartach „Ruchu Młodych" znajdujemy ustęp z „Grobu Agamemnona": ...„że taki wielki posąg z jednej bryły, a tak hartowny, że w gromach nie pęknie".

Znamy dobrze te słowa: „Ale z piorunów ma czoło i wieniec, śmiercią gardzący wzrok życia rumieniec". Już dawno cytowaliśmy je na zebraniach paksowych i mówiliśmy, że bezwątpienia stanowią one hymn całego młodego pokolenia polskiego, które rzeczywiście po polsku czuje i myśli.

Ale co znaczy w życiu społecznym — z jednej bryły? Chodzi o oparcie całokształtu życia na jednej zasadzie. Podporządkowanie wszystkich dziedzin jednemu założeniu.

W takim razie nie ma mowy o jakiejś podwójnej moralności w życiu państwowym. Zasady jednej moralności winny obowiązywać zawsze i bezwzględnie. Zgodzimy się napewno z „Ruchem Młodych", że w grę mogą wchodzić tylko nakazy etyki katolickiej. I nie może być mowy o żadnych wyjątkach.

Tej konsekwencji deklaracja nie posiada.

Punkt „Żydowski". Wyrzucenie Żydów z Polski i skonfiskowanie ich mienia. Chodzi o tę konfiskatę. Nie będziemy się bawić talmudycznym interpretowaniem nakazów etyki katolickiej. Trudno uwierzyć by człowiek odczuwający ducha sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej mógł z przekonania bronić godziwości owego postulatu.

Dalecy jesteśmy od czułostkowości. Rozwiązanie sprawy żydowskiej może wymagać posunięć zdecydowanych i mocnych. Pisaliśmy w numerze poprzednim „Pax'u", że społeczeństwo polskie winno podjąć walkę zainicjowaną przez młodzież. Nie rozumiemy tych, którzy walkę z naporem żydowskim wyklinają i potępiają. — Ale nakazy moralności i miłości chrześcijańskiej obowiązują bezwzględnie.

Żyd dzisiejszy to rzadko zegarmistrz z Meira Ezefowicza. Częściej spekulant i kombinator albo skomunizowany agent Kominternu. Ale zaprzeczyć nie można, że w wielu miastach polskich spotyka się swego rodzaju mieszczański patrycjat żydowski osiadły tam od XIII, XIV wieku i z dziada, pradziada proceder swój wykonujący. Ci ludzie wielokrotnie ciężką pracą pokoleń dorobek jakiś uzbierali. Czy wolno im to zniszczyć, odebrać?

„Wyrzucić"! — „Skonfiskować"! Rozumiemy dobrze powaby skrajnych haseł — radykalnego rozwiązania. Stanowisko skrajne daje największej rozmachu i to pociąga i fascynuje dynamiczny ruch „Falangi". Zresztą nie można się dać przelicytować.....

Ale to nie jest skrajność wynikająca z konsekwencji dobrych założeń. — Odwrotnie! Skrajność taktyczna o posmaku demagogii.

Nie chodzi o kwestię żydowską. Chodzi o niekonsekwencję. Tęsknota do monolitu a sztukowanie. Hitlerowskie koncepcje pogańskie wpychane pod kopułę chrześcijańskiego tumu.

* * *

Na marginesie punktów omawiających zagadnienie mniejszości słowiańskich musielibyśmy sformułować różne zastrzeżenia. Słuszne są naszym zdaniem uwagi „Merkuriusza", że nie można traktować narodowości słowiańskich jako przedmioty a nie podmioty stosunków politycznych. „Zasymilujemy" — to bardzo uproszczone.

Ale jedno jest ważne. Punkt powiada, że naród ukraiński ma prawo do niepodległości na ziemiach okupowanych przez Z. S. S. R. A więc „naród ukraiński" — nie „Rusini" jak z maniackim uporem twierdzili starzy endecy. Powtóre przychylne ustosunkowanie się do dążeń niepodległościowych Ukraińców. — Jeśli zestawić to z poglądem starych endeków i z tym co o tej kwestii pisał w 1925 roku Roman Dmowski widzi się postęp olbrzymi. Gdyby dziewięć lat temu grupa ze szkoły O. W. P. układała program, na pierwszym miejscu znalazłyby się z pewnością sformułowania antyniemieckie. — W deklaracji „Falangi" nie ma żadnego wygrażania Niemcom i jest poparcie aspiracyj niepodległościowych Ukraińców. To bardzo wiele. To znaczy, że *przełom już się dokonał*.

Starzy endecy byli rusofilami i mieli tendencje do utrzymywania stanu rozjątrzenia na zachodzie. W deklaracji O.N.R.

CZESŁAW JEŚMAN

REFLEKSJE NA TEMAT
PRAWDZIWEGO ŚREDNIOWIECZA

Najprzyjemniejsze są złudzenia. Niema nic milszego od wieczornych spacerów po krętych i wąskich uliczkach średniowiecznych miast. Z bruków i murów Brugii, Ypres, Norymbergi czy drobnych, katedralnych miasteczek Anglii razem ze zmrokiem powstają cienie minionego życia. Zamarłe gospody wydają się tętnić hałasami i krzykami pijących rzemieślników, wysokiemi falsetami wędrownych grajków i domorosłych Villonów. Nadchodząca noc ubiera napotkanego przechodnia w spiczastą czapkę i długi płaszcz nocnego stróża a do rąk zamiast parasola, daje mu halabardę.

Światełka które właśnie zaczynają migać w małych i zrzadka rozmieszczonych oknach domów są sygnałami, świeceniem pracowitych mrówek, w spokoju duszy i świata zewnętrznego cyzelujących głowicę miecza czy szyjących parę butów. Wypełniających drobne, nieodzowne funkcje wielkiej maszynerii zwącej się Średniowieczem.

* * *

Obraz, przy pewnej dozie wyobraźni, żyje, nabiera kolorów, mieni się barwami. Brak mu, jak filmowi, perspektywy, trzeciego wymiaru, smaku i zapachu. Ta „nierealność" w ujmowaniu odległych epok jest bardzo częstym zjawiskiem gorzej że transponuje się ona z dziedziny zewnętrznej, z szaty ubiegłych czasów na ich treść. Ta ostatnia zostaje odsunięta do badań archiwalnych, do dociekań specjalistów. Ogół, nawet całkiem wykształconej publiczności, nie mając fizycznej możliwości przeprowadzenia głębszych studjów nad epoką bierze pewne zjawiska, najbardziej działające na wyobraźnię, a więc najbardziej powierzchowne najczęściej i z nich tworzy sobie obraz jakiejś epoki. Przeciwnicy ogólnie przyjętych poglądów atakują je również na tej fałszywej, wyimaginowanej płaszczyźnie. Tamci bronią beznadziejnie fałszywych obrazów wierząc, że bronią swoje przekonania. Ilustracją powyższych słów mogą być prawowierni katolicy dowodzący, że apostołowie byli zadumanymi starcami w powłóczystych białych szatach i ze srebrnymi brodami a la Cecil de Mille — i ateusze zgodnie z prawdą upierający się przy fakcie że pierwsi Ojcowie Kościoła byli Żydami w starszym wieku i porwanych, a w każdym razie podniszczonych szatach. — Antynomii niema, są złe metody dyskusji. Brudne Chlamidy Św. Piotra i towarzyszy nie umniejszają ich — byli to bowiem..... Apostołowie.

* * *

W epokach następujących po średniowieczu, wyśmiewano je i ośmieszano. Dzieci często naigrywają się ze starszych, którym wiele zawdzięczają. Potem przyszedł XIX wiek i zdecydowano że średniowiecze wogóle było zakałą ludzkości i nazwano je ciemnym wiekiem (Dark Ages). Akcja budzi reakcję wobec tego nastał Chesterton, goljardowie i bardzi, na papierze, przechadzali się po topazowych brukach czarownych średniowiecznych miast, a każda gospoda nabrzmiała villonowskim śmiechem i humorem. Św. Tomasz z Akwinu okazał się panaceum na wszelkie społeczne dolegliwości, a wszelkie przeciwne zdania o tej błogosławionej epoce potwarzą, protestancko-masońską kalumnią.

Znów sfałszowanie całej kwestii. Ponure lochy inkwizycji — ani bardziej ponure, ani bardziej „lochy" od centralnego urzędu śledczego są przesadą poetycką równą hygienicznemu obrazkowi życia miejskiego A. D. dajmy nato 1200. — W średniowieczu było dużo ciemnych i ponurych stron. Trędowaci chodzili luzem, czarna śmierć zniszczyła $^{1}/_{2}$ Europy — wogóle wedle naszych gustów smród i brud musiał być niesamowity. Ale, powtarzam z naszego punktu widzenia. — Bezwzględnych kanonów estetyki bodajże niema, szczególnie jeżeli chodzi o życie codzienne.

Średniowiecze, brudne i wszawe miało jednak coś co zgubiliśmy w epoce sterylizowanej waty. Miało ludzkie państwo. Człowiek był żyjącą osobą a nie wrzeszczącym i rodzącym na komendę automatem opatrzonym porządkowym numerkiem.

Tworzono państwa, społeczeństwa i jego organizacje z myślą o człowieku. Tutaj także nie robimy sobie iluzji. Chłopom było bardzo źle. Ale stawało się im coraz lepiej. Niewolnictwo było złem, które zlikwidowano, a nie stanem ostatecznego błogosławieństwa jak w państwie socjalistycznym.

Politycznie Średniowiecze umarło z wynalazkiem prochu i odkryciem Ameryki, społecznie zabiła je dopiero Rewolucja Francuska. I właśnie pod koniec tej ostatniej epoki społecznego średniowiecza w połowie XVIII wieku, nigdzie tak dobrze nie działo się chłopom tej zasadniczej warstwie ludzkości jak w reprezentacyjnym kraju średniowiecza, we Francji. Proszę przeczytać pamiętniki „Rétif de la Bretonne'a", albo chociażby wielkie dzieło Alberta Sorela o rewolucji francuskiej, żeby przekonać się jak i kto wówczas żył w tych czasach kiedy ks. Condé obchodzono razem z zaślubinami jego młynarza.

* * *

O średniowieczu, politycznym i społecznym napisano dużo głupich i krzywdzących rzeczy. Rzeczy szkodliwych, bo niszczących jego ideał — ludzkiego stosunku państwa i obywateli między sobą. W miejsce tego „filozofowie" i ich potomstwo — nie wyryte kompleksy niższości — stworzyli państwo Maszynę Piekielną gniotącą obywatela gorzej niż Los Edypa — odbierająca mu nawet to ostatnie prawo deptanego robaka, a które jezuita Suavez przyznaje źle zarządzanym podwładnym — prawo buntu.

widoczny jest zwrot frontem ku wschodowi. — Brak postulatów antyniemieckich tłumaczyć chcemy zrozumieniem konieczności solidarności narodów europejskich. — Być może, że ze strony Niemiec zacznie znów grozić niebezpieczeństwo. Ale nie zmienia to faktu, że pokój z Rzeszą i solidarność narodów europejskich jest stanem najbardziej pożądanym dla umocnienia którego ze wszystkich sił pracować należy.

Ostatnie akordy deklaracji są nam jakże bliskie. Zrozumienie przez młody ruch nacjonalistyczny misji chrześcijańskj narodu polskiego na wschodzie — musimy to ocenić bardzo pozytywnie.

* * *

W deklaracji O. N. R. znajdujemy hasła daleko idącego radykalizmu społecznego. Nastawienie to jest bardzo zrozumiałe. Żywa łączność z masami pracującymi dyktuje hasła radykalizmu społecznego. To właśnie różni żywe ruchy narodowe od rozmaitych kombinacji pseudonacjonalistycznych, będących w istocie rzeczy ordynarną reakcją społeczną. Dla grupy „Falangi" radykalizm społeczny nie jest sprawą przypadkową i — nie jest frazeologią zdawkową.

* * *

Gdy się szuka określenia oddającego wrażenie ogólne po przeczytaniu deklaracji, przychodzi na myśl alegoria jakiejś piramidy, albo użyte już powyżej porównanie do średniowiecznego tumu. — Dążenie do jedności i ładu, poszukiwanie syntezy, pragnienie by wszystkie przejawy życia polskiego objąć jedną kopułą — oto zasadnicze tendencje deklaracji O. N. R. Dlatego zrozumiały jest postulat skrajnego totalizmu. Polska ma być ... „z jednej bryły" ...

Niewątpliwie wizja nowej, innej Polski. Zagadnienie totalizmu nie da się wyczerpać w uwagach na marginesie omawianej deklaracji ideowej. W kołach katolickich przeważa raczej opinia negatywna. Przykłady najbliższe są niezachęcające. Ale mimo to negacja wydaje się stanowiskiem uproszczonym.

Zgodzą się chyba wszyscy, że przyczyną słabości Polski jest nasza słabość wewnętrzna. Fatalny chaos życia społecznego, bałagan organizacyjny, brak dyscypliny w narodzie, warcholstwo i anarchizm — oto przyczyny naszej słabości. Wzmocnienie instynktu państwowego w narodzie to rzecz najważniejsza. Psychika polska musi ulec gruntownemu przeoraniu. Dlatego dla dobra Polski wydaje się potrzebne przejście przez okres państwa totalnego. Oczywiście traktujemy to jako jeden etap i nawet jako zło konieczne. Jak konieczny jest gorset dla garbatego.

Wszystkie grupy młodego ruchu narodowego wysuwają postulat totalizmu. Tylko że idea totalizmu ma tu często charakter nawskroś negatywny. Chęć odwetu, złamania i przygnębienia przeciwników politycznych. Wizja proskrypcji i maltretowania, wizja umundurowanych bojówek demolujących redakcje pism opozycyjnych. Totalizm tego typu mógłby być tylko nieszczęściem i rozbiciem narodu. Dlatego precz z zachciankami totalnymi grup o psychice partyjnej.

Totalizm może być pojęty tylko jako służba narodowi. Powiedzmy więcej, jako ofiarna i pokorna służba narodowi, jako wielka szkoła społeczna. — Dlatego rzadko który ruch głoszący hasła totalizmu dojrzały jest do tej roli. — Stać na to tylko ruchy ofiarne, ruchy zdolne do samozaparcia i ruchy, którym obca jest chęć zemsty, porachunków, a przede wszystkim chęć użycia.

Powtóre.... Znów wrócimy do punktu pierwszego deklaracji grupy "Falangi". Godzilibyśmy się na totalizm, gdyby miał przynieść pełne odrodzenie życia narodowego. To znaczy gdyby zasady chrześcijańskie miały się stać normą życia zbiorowego.

Czy młode pokolenie polskie zdolne będzie wytworzyć ruch o założeniach tak czystych i tak bezkompromisowych? To wielkie pytanie.

I to jest też tu najważniejszy problem współczesnej rzeczywistości polskiej.

TADEUSZ OLASEK

POSTĘP

Dudni stronami głucho, — naprężno wędzidła trzymać,
— sam człowiek, — Wieczny Głupiec — idzie krokami olbrzyma.

(parowóz, samochód, samolot, rakieta, pocisk, bolid,
neon, dolary, haussa, standard, benzyna, olej ...)

Spójrz na krawędzie ziemi. Czy widzisz palce na niebie?
— to On, to On glob pędzi, — na oślep, przed siebie, przed siebie!!

Przez równik — przez południk — przez biegun owija się linia,
— to On, Szaleniec Wieczny, ziemię jak bąka podcina!

... a jednak ... z Bogiem spojrzawszy, który jest Inżynierem,
— jak człowiek człowiekiem doba trwa godzin dwadzieścia cztery,

skąd i bez starczej zadyszki r u c h da się obliczyć d o k o ń c a
przy danej, że rok się równa drodze naokół słońca.

A słońce ...? (mamyż uwierzyć przez mędrców zmyślonej baśni?)
razem z człowiekiem na globie jak świeca, gdy dmuchnie Bóg, — zgaśnie.

KORESPONDENCJA

W związku z artykułem Prof. Stanisława Świaniewicza, zamieszczonym w Nr. I „Pax'u" z roku bieżącego, na ręce naszej Redakcji wpłynął list p. Zofii Zawiszanki-Kernowej, adresowany do prof. Świaniewicza. Autorka listu jako dawna Kurierka I Brygady Legionów i zasłużona działaczka niepodległościowa miała możność stykania się z Józefem Piłsudskim i zapoznania się z poglądem Wielkiego Marszałka na sprawę młodego pokolenia. List ten drukujemy z tym większą satysfakcją, że stanowi on potwierdzenie reprezentowanego przez nasze pismo poglądu na misję młodego pokolenia.

Szanowny Panie Profesorze!

W żadnej biografii, w żadnym opracowaniu publicystycznym nie znalazłam nigdy dotąd tak trafnej syntezy roli dziejowej Józefa Piłsudskiego, jak w pańskim artykule „gospodarczym" z „PAX'u".

Jako organizatorka przedwojennego ruchu strzeleckiego, a później kurierka I Brygady Legionów, miałam szczęście znać osobiście Wielkiego Marszałka, a nawet toczyć z Nim nieraz długie i bardzo ciekawe rozmowy, szczególnie w okresie 1922—28 r. Wchłaniając zbliska owo „tchnienie Wielkości", które Pan tak mocno zaakcentował, przyswoiłam sobie także, już na zawsze, pewne wyczucie tej olbrzymiej indywidualności, jej stosunku do rzeczywistości polskiej. Dlatego właśnie tak mnie uderzyła głęboka prawda tego, co Pan napisał!

W okresie największego terroru źle pojętej „karności", wymaganej przez B. B. W. R., głosiłam zawsze, że, aby godnie pełnić wolę Komendanta, trzeba mieć swoją własną, silną — trzeba mieć otwarte oczy i czujne polskie sumienie.

A teraz widzę, z bolesną lecz spokojną pewnością, że to nie my, Jego żołnierze, wypełnimy milczący, tajemny Jego testament ....

Na to trzeba radosnej potęgi m ł o d o ś c i, którą On, odchodząc, czuł wzbierającą poza sobą, i której z ufnością powierzał Polskę. Dawno już wyczuwałam ten element w Jego żywiołowej miłości do dzieci: w nich to pozdrawiał właściwy swój, wolny lud, dla nich oczyszczał pole!

To też ta przyszłość niewiadoma i On, Twórca Niepodległości, spotkają się i porozumieją bezwątpienia, w tej metafizycznej głębi, gdzie obcują po wsze czasy wszystkie istotne wartości narodu, żywi i umarli, w jego nieśmiertelnej duszy zbiorowej.

Tylko ci z naszego pokolenia wezmą jeszcze udział w tej twórczej budowie, którzy wyczują sami jej linie wytyczne i przystąpią do współpracy z młodymi, nie po mentorsku, nie jako kierownicy, lecz całkowicie na równych prawach — niezależnie od krzyżów waleczności i zasługi, ich piersi zdobiących.

Nie mam nic przeciwko temu, aby mój list został w druku zużytkowany, w całości lub częściowo, o ileby to odpowiadało Szanownemu Panu Profesorowi, czy też Redakcji „PAX'U".

Proszę przyjąć wyrazy mego głębokiego poważania —

Zofia Zawiszanka

List do pani Zab.

Szanowna Pani

Z radością serdeczną przeczytałem odezwę Szanownej Pani p. t. „O estetykę w kościele" (Pax Nr. 3—4, r. b.). Porusza Szanowna Pani sprawę, która gorąco mnie interesuje, bo piękno w świątyni jest nie czym innem, jedno zastosowaniem się do przepisów liturgicznych. Liturgika — to zbiór przepisów i wskazówek estetycznych. Kościół wymaga i nakazuje, żeby wszystko: modlitwy, nabożeństwa, pochody, szaty, naczynia, ławki, meble, barwy, hafty, muzyka, śpiew, przybory i ozdoby ołtarza, obrazy, rzeźba, krzyże, ubiory kapłana i ministrantów — słowem, wszystko od „a" do „zet" było dobrane do przepisu i stylu liturgicznego.

Zagranicą widziałem takie kościoły; u nas natomiast spotykam w świątyniach szpetność na miejscu świętym, przyozdobioną kwiatami, firaneczkami, ołtarzykami; w nabożeństwach, szatach i śpiewach — chaos — „rusticitas et chłopiendo", jak mawiał prof. W. M.

Brzydota naszych świątyń, nabożeństw i parady kościelnej, odpowiada nieznajomości i chaosowi naszych wierzeń religijnych. Liturgika jest językiem Kościoła, ale my nie rozumiemy tej mowy... Obrzęd kościelny przemawia do nas pięknem zewnętrznym i pogłębia dogmatycznie: „Zgodne są z sobą jak pieśń z nutą swoją".

Dziwnym zrządzeniem losów profesorowie liturgiki, znający się na Teologii Ltiurgicznej, należą do okazów bardzo rzadkich. Z tego powodu oszpecanie naszych kościołów nie tylko nie zmniejsza się, lecz przeciwnie rozrasta się. Słyszymy coraz częściej, że upiększanie naszych domów Bożych przechodzi w ręce zakonnic, tercjarek i niewiast pobożnych. Są to osobniki nic nie mające wspólnego z liturgiką i estetyką, chociaż skamieniałe w swoich pojęciach o pięknie w kościołach. To samo, z bardzo drobnym wyjątkiem, musimy powiedzieć o pracowniach aparatów kościelnych: piękne hafty, ornaty i kapy, ale nie według wskazówek liturgicznych sporządzane. Pracownie muszą stosować się do wymagań proboszcza lub ofiarodawcy; — cóż, kiedy ani jeden ani drugi nie zwracają uwagi na rubryki kościelne.

W roku 1904 wyszło trzecie wydanie książki: „Dom Boży". Ś. p. X. A. Brykczyński, Członek Komisji Sztuki i Archeologicznej Akademii Umiejętności, przetłumaczył dzieło X. Montanlt: „Traité pratique de la construction, de l'amenblement et de la décoration des églises". Wydawnictwo „Kroniki Rodzinnej" w Warszawie.

Kto interesuje się estetyką w naszych oszpeconych kościołach, temu radzę książkę wskazaną odszukać i przeczytać. „Dobry człowiek z dobrego skarbu wynosi rzeczy dobre" (Mat. XII, 35).

Za artykuł Szanownej Pani dziękuję i wyrazy poważania łączę.

X. Michał Rutkowski.

Dnia 28 lutego 1937 roku.

Pińsk, ul. Butrymowicza 16/5 m. 2.

Na skutek zamieszczenia w numerze poprzednim wiersza K. I. Gałczyńskiego „Polska wybuchła w 1937 roku", otrzymaliśmy list p. Ireny Sławińskiej, który poniżej zamieszczamy.

Podkreślamy, że list P. Ireny Sławińskiej dotyczy t y l k o książki p. Prof. Kridla i zawartych w niej tez. Zamieszczając go musimy zaznaczyć, że c a ł o k s z t a ł t d z i a ł a l n o ś c i p e d a g o g i c z n e j p. P r o f. K r i d l a i j e g o w p ł y w n a m ł o d z i e ż o c e n i a m y u j e m n i e.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Umieszczony w ostatnim n-rze Paxu wiersz K. I. Gałczyńskiego pod tyt. „Polska wybuchła w roku 1937" wprowadza nazwisko prof. Kridla w nader przykrym kontekście, zawierającym po prostu insynuację. Dedykacja usuwa wszelkie wątpliwości: wskazuje ona jasno na związek aluzji Gałczyńskiego z ostatnią publikacją prof. Kridla „Wstęp do nauki o literaturze", Wilno 1936. O pracy tej pisał prof. Kołaczkowski w styczniowym numerze „Marchołta" w tonie, sprzecznym z dobrymi obyczajami naukowymi. Entuzjastyczny aplauz Gałczyńskiego na łamach Paxu jest mi szczególnie przykry: nie chciałabym, żeby „Pax" przyczyniał się do rozszerzania krzywdzącej dla prof. Kridla sugestii rzekomego filosowietyzmu. Ani ostatnia praca prof. Kridla ani całokształt jego działalności naukowej nie upoważnia w niczym do zestawienia Jego nazwiska — ze Stalinem, jak też do tak lekceważącej oceny reprezentowanego przezeń kierunku, z którym bardzo daleki od tych spraw poeta rozprawił się jedną zoologiczną metaforą. Równie niesłuszne jest utożsamianie czy uwspółrzędnianie kierunku metodologicznego prof. Kridla z niewątpliwie wrogą katolicyzmowi i szkodliwą akcją „Wiadomości Literackich". Przypuszczam, że wiersz Gałczyńskiego znalazł się w Pax'ie jedynie wskutek niedostatecznej znajomości pracy naukowej prof. Kridla czy też zawierzenia autorytetowi prof. Kołaczkowskiego.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku.

Irena Sławińska

Wilno, marzec 1937 r.

OD REDAKCJI

Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że współpracownik nasz p. Cz. Zgorzelski nie należy do składu Redakcji i nie ma możności decydowania o doborze materiału do poczczególnych numerów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. NOTARIUSZ ALFONS T. Z DAWIDGRÓDKA. — Bardzo, bardzo serdecznie dziękujemy. Omówienie Pańskiej ciekawej książki w następnym numerze „Pax'u".

X. DR JAN J. KIELCE. — Serdeczne — Bóg zapłać. Jeżeli można, prosimy o współpracę w piśmie.

TADEUSZ OLASEK POZNAŃ. — Dziękujemy. Wogóle — jak się mówi w Wilnie — „szkoda gadać" morowy z Was człowiek. Gdyby więcej takich przyjaciół.

WYDAWCA: TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ PAX'u. ADMINISTRATOR I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: MARIAN PRUBA

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ W POLSCE: rocznie 4.80 zł., półrocznie 2.50 zł., kwartalnie 1.40 zł.; ZAGRANICĄ: rocznie 7.40, półrocznie 3.90 zł.; kwartalnie 2.40 zł.; w Ameryce i Chinach: rocznie 2.50 dol., półrocz. 1.50 dol., kwart. 1.— dol. — OGŁOSZENIA: 1/1 str. 500 zł., 1/2 str. 280 zł., 1/4 str. 150 zł., 1/6 str. 80 zł. Wiersz garmontowy 1 zł.

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. Zamkowa 14 — 1. — Konto P. K. O. Nr. 144.229
Redakcja czynna w poniedziałki i środy od godz. 16-ej do 17-ej. Administracja czynna codziennie oprócz świąt od godz. 16-ej do 17-ej

Drukarnia Archidiecezjalna w Wilnie, Metropolitalna 1, telef. 14-49.